

# „[...] Pana naprawdę pokochaliśmy”.

## Wstępne uwagi

## o korespondencji

## Zygmunta Haupta z Marią i Józefem Czapskimi

Paweł Panas

ORCID: 0000-0002-7611-1992

Korespondencja Zygmunta Haupta z Marią i Józefem Czapskimi datuje się na lata 1950–1975<sup>1</sup>. Wszystkie zachowane do dzisiaj listy znajdują się w archiwum pisarza w Bibliotece Uniwersytetu Stanforda oraz w Archiwum Józefa i Marii Czapskich w Muzeum Narodowym w Krakowie. Całość składa się z sześćdziesięciu jeden listów i kart pocztowych (wliczając w to list Czapskich skierowany do żony pisarza po jego niespodziewanej śmierci).

Trzydzieści jeden listów jest autorstwa Haupta (trzydzieści pisanych w całości odręcznie, jeden napisany na maszynie), w tym dziewięć zostało zaadresowanych do Józefa Czapskiego, a dwadzieścia cztery zaadresował pisarz do Marii Czapskiej. Kilka z tych listów w swej treści zawiera wiadomości skierowane do obojga rodzeństwa. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku korespondencji adresowanej do Marii w okresie, kiedy przechodziła ona ciężką chorobę oczu (zakończoną dwoma operacjami), a nadchodzące wiadomości odczytywał jej wtedy Józef (wiedząc o tym, Haupt część listu, bynajmniej nie zdawkową, kierował bez-

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty z korespondencji Zygmunta Haupta z Marią i Józefem Czapskimi pochodzą z: Jerzy Giedroyc, Zygmunta Haupt, Listy 1947–1975, oprac., wstępem i przypisami opatrzył Paweł Panas (Warszawa: Wydawnictwo Więź, 2022). Cytat użyty w tytule zaczerpnięty z listu Czapskiego do Haupta z 9 kwietnia 1964 r. (s. 197). Kolejne cytaty lokalizowane są w tekście głównym z podanym numerem strony w nawiasie.

pośrednio do Czapskiego). Stan zachowania oraz czytelność listów Haupta są bardzo dobre. Listy autora *Pierścienia z papieru* przez pewien czas znajdowały się w prywatnej kolekcji rodziny Przewłockich, skąd zostały odkupione przez Muzeum Narodowe. Warto przy tym zauważyć, że w stanfordzkim archiwum pisarza nie zachowały się żadne kopie lub szkice wysłanych przez niego wiadomości.

Czapscy wysłali do Haupta łącznie trzydzieści listów i kart pocztowych (w tym dwadzieścia osiem pisanych odręcznie oraz dwa na maszynie) i do dzisiaj znajdują się one w osobistym archiwum pisarza. Odczytanie niektórych z tych listów jest znacznie utrudnione ze względu na skomplikowany charakter pisma obojga Czapskich, a dodatkowo stan zachowania części tej korespondencji jest słaby lub bardzo słaby z powodu niewłaściwego przechowywania i rozległych uszkodzeń po zalaniu wodą<sup>2</sup>. W związku z tym zdarzają się także fragmenty całkowicie dziś nieczytelne – na szczęście nie ma ich wiele i przy wykorzystaniu nowoczesnych metod pracy z materiałami archiwalnymi możliwe jest odczytanie zdecydowanej większości listów, a także odtworzenie pierwotnego kształtu tej korespondencji<sup>3</sup>. Obok zasygnalizowanych już problemów pojawiają się także trudności związane na przykład z niepewnym lub błędnym datowaniem niektórych wiadomości, co wprowadza dodatkowe zamieszanie w chronologii i logice rekonstruowanej całości.

Najwcześniejszy zachowany do dzisiaj list (wszystko wskazuje na to, że jest to rzeczywiście pierwszy list w tej korespondencji) został napisany przez Józefa Czapskiego w czasie jego podróży po Stanach Zjednoczonych, podczas której zbierał fundusze na dalsze funkcjonowanie Instytutu Literackiego oraz wydawanie „Kultury”<sup>4</sup>. W liście tym, datowanym na 28 stycznia 1950 roku, Czapski negatywnie odpowiedział na wcześniejsze zaproszenie Haupta do Nowego Orleanu, tłumacząc jednocześnie powody swojej odmowy:

Bardzo dziękuję za miły list i zaproszenie. Bardzo bym chętnie skorzystał z propozycji przyjazdu do New Orleans, niestety obecnie wydaje mi się to zupełnie niemożliwe.

Będę się starał odłożyć swój zamierzony powrót do Francji o parę tygodni, bowiem tyle napłynęło zaproszeń na odczyty i taki ogrom innych spraw mam na głowie, że nie zdołam wydołać nawet najpilniejszym sprawom. A Nowy Orlean jest tak straszliwie daleko.

Muszę przygotować dobrze trzy wykłady na Harvard University, na Goergetown University w Waszyngtonie, w międzyczasie wiele polonijnych wystąpień, a że mój angielski nie jest najlepszy, codziennie biorę lekcje i bardzo się uczę.

<sup>2</sup> Część domowego archiwum pisarza, zanim trafiła do Biblioteki Uniwersytetu Stanforda, uległa zalaniu w czasie lokalnych podtopień w Nowym Orleanie, zob. Aleksander Madyda, Zygmunt Haupt. Życie i twórczość literacka (Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 1998), 12.

<sup>3</sup> Niniejszy tekst został ogłoszony na konferencji w Poznaniu (Zygmunt Haupt. Warsztat pisarski – inspiracje – konteksty, Poznań 20–21 września 2021) w trakcie toczących się prac nad przygotowaniem wydania korespondencji Haupta z Giedroyciem i środowiskiem „Kultury”, w tym także – oczywiście – z rodzeństwem Czapskich. Efektem tych prac jest przywołana w pierwszym przypisie edycja korespondencji Giedroycia z autorem *Pierścienia z papieru*, której integralną część stanowi aneks zawierający m.in. listy od Czapskich. Współpracy przy odczytywaniu listów Czapskich z oryginałów podjął się Janusz S. Nowak i wywiązał się z tego zadania znakomicie (nie udało się odtworzyć tylko niewielkich fragmentów pojedynczych listów, co każdorazowo zostało skrupulatnie zaznaczone w tomie).

<sup>4</sup> Józef Czapski przebywał w Kanadzie i USA od grudnia 1949 do czerwca 1950 r. Więcej na ten temat zob. Andrzej Stanisław Kowalczyk, Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim, t. 1 (Warszawa: Wydawnictwo Więź, 2015), 232–246.





Raz jeszcze dziękuję za życzliwość i gdyby przypadkiem plany moje uległy zmianie i mógłbym w Pana strony przyjechać, nie omieszkam dać zaraz znać i skorzystać z gościny (s. 191).

Ostatnim listem w całej korespondencji jest krótki list Marii Czapskiej wysłany do Haupta w maju 1975 roku, niedługo po śmierci autora *Pierścienia z papieru*, o czym wtedy autorka listu jeszcze nie wiedziała<sup>5</sup>. Swój list Czapska zaczęła od przeprosin:

Okropnie długo nie odpisywałam na Pana list z 1 IV – całe 2 miesiące! Tak się składało, że nie miałam wolnej głowy do listów. Odpisuję, a raczej dopełniam wiadomość z mego poprzedniego pisma (s. 257).

Dziś wiemy, że w czasie tych dwóch miesięcy zwłoki – o których pisze Czapska – ostatecznie domknęła się życiowa i twórcza droga Haupta wygnańca. Najwyraźniej Czapska rzeczywiście miała do siebie żal za zbyt późną odpowiedź, gdyż powróciła do tego również w bardzo osobistym liście kondolencyjnym z czerwca 1975 roku, który skierowała do Edith Norris, wdowy po pisarzu. Napisała w nim między innymi:

Zgon p[ana] Zygmunta okropnie nas dotknął i zabolął głęboko – w sile wieku, tak nagle, przyjaciel serdeczny, pisarz znakomity, t a k ceniony przez nas i szerokie koła czytelników! Wielka to strata tak dla nas, przyjaciół, jak i dla p[olskiej] literatury, a cóż dopiero dla Pani biednej!

[...]

W międzyczasie dostała Pani mój list pisany już po jego zgonie. Gdybym nie zwlekała, byłby go jeszcze dostał!

Teraz na starość, bo mam już 81 lat, czuję mijanie każdego dnia jak kroplę krwi własnego zbiegającego życia. Jeszcze raz za list dziękuję i żegnam Panią, łącząc wyrazy głębokiego poważania (s. 258).

Całość korespondencji Haupta z Czapskimi cechuje wyjątkowo osobisty, miejscami wręcz czuły obustronny stosunek korespondentów do siebie. Jest to wyjątkowy przypadek w znanej nam dzisiaj epistolografii Haupta, który zazwyczaj pisał dość powściągliwie, co skutkowało równie oszczędnym tonem w odpowiedziach przysyłanych przez adresatów jego listów. Nawet w korespondencji pisarza z rodziną, chociażby z siostrą mieszkającą w Warszawie, nie znajdujemy tego typu tonu i tak licznych pozytywnie emocjonalnie nacechowanych sformułowań, co w opisywanym korpusie listów. Dla zobrazowania powyższego przytoczmy cztery charakterystyczne przykłady:

Dziękuję Panu z całego serca za miły list, na który tak późno odpowiadam, a naprawdę tyle razy Pana wspominamy i myślimy o Panu.

Niewielu Panu zdobyliśmy wyznawców, ale paru, wśród których moja najmłodsza siostra, Platerowa z Krakowa, wyznawców namiętnych.

Im więcej żyję z Pana książką, tym mi jest droższa. Niech Pan mi wierzy, że to nie frazes. Bardzo jestem obrażony, że traktował mnie Pan w Paryżu jako nauczyciela, który każe biegać po wystawach.  
[...]

<sup>5</sup> Haupt zmarł 10 maja 1975 r., a list Marii Czapskiej datowany jest na 30 maja 1975 r.

Najserdeczniej dłoń Pana ściskam. Niech Pan wraca do Paryża, przed tym, niż my wszyscy poumieramy. A trzeba się spieszyć, a Pana naprawdę pokochaliśmy (s. 196–197)<sup>6</sup>.

Już życia c z a s tak śmiga w moim późnym wieku, że to co mi się jeszcze zdawało dojrzałością i źródłem nowej siły, że w myśli w imaginacji tyle w i e m , w i d z e , c h c e choćby napisać do kogoś mi drogiego, ale w rezultacie ta ilość właśnie chętek? wizji? złudzeń wizji? – to jest impotencja starcza. Już nie mogę. Przeczytałem *Nietotę*. Od ilu lat myślę o Panu, wspominam Pana – przez Pana *Pierścień* jest Pan po jakimś ze mną na zawsze i teraz *Nietota* znowu mną szarpnęła. To Jerzy Stempowski kiedyś napisał, że jeżeli człowiek u nieznanego kompozytora odkryje, przeżyje jeden „frazes” muzyczny, to już go ma całego. On może potem 40 oper napisać albo nie napisać, to już nieważne!

Po jakimś takie mam uczucie do Pana i *Nietota* – to dla mnie całe wzruszenie *Pierścienia z papieru*, choć mi Pan skrzywdził *Nietotę* – za późno wrócił Pan do swoich o niej zapisków. Uratował Pan za mało, a może d l a t e g o tak wzrusza to opowiadanie, że takie niedopowiedziane i nagle te ostatnie pieniążki – to jak *Mutter ich trage die Fahne*. Dlaczego to Panu piszę, bo chciałbym, żeby Pan wiedział, że z siostrą razem kochamy Pana, że naprawdę to co Pan nam dał jest zawsze żywe w nas i jakby zawsze tak samo ważne i bliskie (s. 199–200)<sup>7</sup>.

Radość, że Pana zobaczymy, ale „przyciszona” tym, że pisze Pan: „wygląda na to, że się wybiorę”, a Jerzy mówi nam, że „wygląda na to”... od dwóch lat!!

[...]

Prośba gorąca od Siostry i ode mnie: niech Pan nam da znać kartką parę dni przed przyjazdem do Paryża datę przyjazdu – bo inaczej dowiemy się o tym w chwili przyjazdu do „Kultury” albo potem, a w tej „zadyszce” życiowej „essoufflement” chcemy sobie wygrodzić te chwile radości z Panem, bo przecie Pan wie, że Pana kochamy (s. 203)<sup>8</sup>.

Jesteśmy w Bretanii. Odwiedziliśmy ten cypel Finis Terrae ze śladami bunkrów niem[ieckich], ocean słał się nam pod nogi, jak kiedyś Panu, więc o Nim pomyśleliśmy serdecznie i tęsknie!

[...]

Za wszystko piękne, co Pan pisze, dziękujemy i czekamy b[ardzo] dalszego ciągu i ściskamy Pana oboje mocno bardzo.

[Odręczny dopisek Józefa Czapskiego:] Kochamy Pana bardzo, jest wielkie szczęście znać paru ludzi w życiu, paru ludzi – jak Pan (s. 213)<sup>9</sup>.

W listach Czapskich dają się także zauważyć liczne ślady wielokrotnie artykułowanej admiraacji dla twórczości Haupta, objawiającej się między innymi ponawianą, entuzjastyczną lekturą

<sup>6</sup> List Józefa Czapskiego do Zygmunta Haupta z 9 kwietnia 1964 r.

<sup>7</sup> List Józefa Czapskiego do Zygmunta Haupta z 9 stycznia 1969 r.

<sup>8</sup> List Józefa Czapskiego do Zygmunta Haupta z 27 września 1969 r.

<sup>9</sup> List Marii Czapskiej do Zygmunta Haupta z 15 sierpnia 1971 r.

*Pierścienia z papieru*<sup>10</sup>. „Wzbogacił nas Pan, sięgnął do dna doznań i teraz będzie ta książka wędrowała po świecie swoją niegłośną ścieżką” (s. 195) – pisze Czapska w liście z 31 sierpnia 1963 roku. Nakłada się na to bezwarunkowa akceptacja dla pisarskiego idiomu Haupta oraz podkreślanie szczególnej artystycznej rangi prozy jego autorstwa. Wszystko to w połączeniu z dotykającym pisarza odosobnieniem twórczym i egzystencjalnym współistniejącym z właściwym mu brakiem pewności siebie powodowało dalsze pogłębienie i tak już zażyłej osobistej relacji pomiędzy korespondentami. To właśnie Czapski w zdecydowany sposób przejmując w tej korespondencji na siebie rolę najbliższych, najwierniejszych pisarzowi czytelników, pozycjonując się jako ci, którzy w pełni mogą docenić jego prawdziwą wartość. W tym samym liście z 31 sierpnia 1963 roku Czapska pisze:

Dzięki za list Pana do mnie i następny do Józia. Wie Pan, że oboje podobnie zareagowaliśmy na te listy, byliśmy urażeni, trochę nawet obrażeni na Haupta i z tą pretensją występujemy do Pana, obrażeni na Haupta! – Jakby Pan go nie doceniał, jakby nie wiedział, co jest wart!

Wiem, że ta skromność jest szczerą, ale naprawdę nie na miejscu! – Pana żona jest Amerykanka, może najmiłsza i najbliższa Panu, ale nie mogła ocenić, ani docenić, ani zrozumieć chyba, tego co Pan pisał – i jak napisał! Ani pokrzepić, ani wyrazić pierwsze słowo pochwały! – Może stąd płynie Pana niepewność.

Tymczasem robimy Panu reklamę najgorętszą, że każdy Polak musi przeczytać itd.! (s. 194–195)

Z lektury całości korespondencji wynika, że Czapski, zwłaszcza Maria, świetnie wyczuwali obecną u Haupta uzasadnioną potrzebę akceptacji i docenienia wysiłków twórczych wzmocnioną dodatkowo przez outsiderski tryb życia pisarza oraz liczne niedostatki związane ze specyfiką tworzenia na wygnaniu (warunkowane przez osobowość pisarza oraz niezależne od niego okoliczności zewnętrzne)<sup>11</sup>. Trzeba też powiedzieć, że pisarz w korespondencji z Czapskimi nie starał się zanadto maskować swoich bolączek, które zazwyczaj próbował jedynie przykryć dość czytelną zasłoną wszechobecnej w tych listach autoironii oraz różnego rodzaju retorycznych formuł o charakterze skromnościowym. I tak na przykład w liście do Józefa Czapskiego z 29 stycznia 1969 roku pisał:

List Pana niezmiernie mnie ucieszył, ale także zasmucił. Nie tylko przez wiadomość o wypadku Pani Maryni, o której pisze Pan, że jest w klinice (oby jak najprędzej mogła wrócić do siebie), ale swego rodzaju melancholią. Może dzieje się tak dlatego, że tyle Pan zawsze robił dla innych i nie chce się Pan pogodzić z tym, żeby myśleć o sobie. A przecież nawet w swym liście myśli Pan wciąż o innych, chociażby o mnie, czy moim pisaniu. To co Pan mi napisał jest nie tylko pochlebne, ale i potrzebne, konieczne dla piszącego i gdybym wiedział, że piszę dla Państwa obojga tylko i gdy spotykam się z takim zrozumieniem, to już to jest dla mnie wielką satysfakcją i nagrodą (s. 201).

<sup>10</sup>Już 8 października 1963 r. Jerzy Giedroyc donosił Hauptowi: „Pana książka zaczyna «drażyć» nie tylko Hostowca. Ma Pan również nowego adoratora w osobie Józia Czapskiego” (Giedroyc, Haupt, 100). Sam Haupt, wiele lat później, 26 sierpnia 1974 r. w liście do Giedroycia wspominał: „Kiedy kiedyś odwiedziłem Panią Marynię Czapską i Józefa Czapskiego, darzących mnie niezasłużoną sympatią i przyjaźnią, spotkałem się u nich z największym komplementem, o jakim piszący może zamarzyć. Oto leżał tam mój skromny tom (Biblioteka „Kultury” Tom LXXXVI), dosłownie «zaczytany», w znaczeniu tym, jak wygląda książka, którą nie trzyma się zapomnianą na półce, ale do której się powraca” (Giedroyc, Haupt, 178).

<sup>11</sup>Obszernie pisałem o tych zagadnieniach w książce: Paweł Panas, „Zagubiony wśród obcych”. Zygmunt Haupt – pisarz, wygnaniec, outsider (Bielsko-Biała–Kraków: Wydawnictwo Naukowe ATH, Instytut Literatury, 2019).

Stopień zażyłości korespondentów oraz łącząca ich osobista więź ujawniają się także po stronie Haupta – zazwyczaj bardzo oszczędnego w wyrażaniu uczuć i emocji w swoich listach. Dobrym przykładem jest korespondencja datowana na 4 marca 1974 roku, w której autor *Pierścienia z papieru* skierował do Czapskiego zapadające w pamięć słowa. Ich bardzo osobisty ton – dodajmy: jak na Haupta – daje do myślenia. Wprowadzenie religijnego punktu odniesienia, choćby najbardziej dyskretnego lub nawet negatywnego, jest rzadkością w jego epistolografii. Krótka fraza wpleciona w spójną narrację uwydatnia osobisty ton, przełamuje typową dla korespondencji Haupta powściągliwość, a jednocześnie pokazuje, jak dużym osobistym zaufaniem darzył on swoich odbiorców.

Dziękuję za długi list, za wiadomości i uwagi, które ogromnie sobie cenię. A przede wszystkim za wyczerpujący biuletyn o zdrowiu i poczynaniach Pani Maryni. Jestem przekonany, że druga operacja przejdzie, jak pierwsza, szczęśliwie. Gdybym umiał modlić się, to bym bodaj tym chciał pomóc Państwu w strapieniu, które obyście mieli już poza sobą. Wyczekuję tego pięknego dnia, w którym dostanę od Was wiadomość, że już wszystko dobrze po operacji; i że *Gwiazda Dawida* jest w druku, a za nią dalszy, tak oczekiwany ciąg *Europy w rodzinie* (s. 249).

W omawianej korespondencji Haupta z Czapskimi pojawiają się także ciekawe wątki związane z ważnymi dla pisarza problemami i tematami. Opisywana wcześniej zażyłość umożliwia mu umieszczenie w swoich listach osobistych świadectw i deklaracji, których dotąd badacze biografii i twórczości autora *Pierścienia z papieru* nie mogli poznać. I tak na przykład pisząc 15 grudnia 1972 roku do Marii Czapskiej o przygotowywanej przez nią do druku *Gwieździe Dawida*<sup>12</sup>, Haupt wyznawał:

Bardzo interesuje mnie projekt Pani Maryni książki o rodzinie żydowskiej. Problem polskich Żydów bardzo mnie obchodzi, bo wychowywany w małym podolskim miasteczku z dzieciństwa zapamiętanego nieodłącznego tam środowiska miasteczkowych Żydów nie potrafię odłączyć spraw polskich od tego, choćby tak innego (to byli tak strasznie galicyjscy Chasydzi!) a bliskiego człowieczeństwa, którego już nie ma i odczuwam to za równą stratę w życiu, jak to, że nie żyję teraz wśród ludzi mówiących po polsku, wśród tamtejszych drzew, wód, pól, deszczów, wiatrów i śniegów. Bardzo jestem ciekaw tej Pani książki (s. 228).

Tego typu fragmentów jest znacznie więcej. Mogą one stanowić – jak mi się wydaje – niezwykle cenny wkład do mozolnie rekonstruowanej przez badaczy sylwetki pisarza, także do obrazu jego twórczej osobowości. Tym ważniejsze w tym kontekście wydają się te fragmenty, w których pojawiają się mniej lub bardziej rozbudowane rozważania o naturze twórczości, zresztą nie tylko literackiej, również malarskiej. Na przykład w liście do Józefa Czapskiego z 4 marca 1974 roku, w odpowiedzi na uwagi dotyczące *Zasypie wszystko, zawieje...* Włodzimierza Odojewskiego<sup>13</sup> Haupt dodawał od siebie:

O książce Odojewskiego pisał mi Jerzy Giedroyc i obiecał przysłać mi egzemplarz, bo znam dotychczas tylko wyjątek drukowany w zeszłym roku w „Kulturze”. Z tego urywku, a także po tym, co

<sup>12</sup>Maria Czapska, *Gwiazda Dawida. Dzieje jednej rodziny* (Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy, 1975).

<sup>13</sup>Włodzimierz Odojewski, *Zasypie wszystko, zawieje...* (Paryż: Instytut Literacki, 1973).

Pan pisze mi w swym liście, bardzo jestem ciekaw całości. I chyba porwę się do napisania o niej dla „Kultury”, bo choć nie jestem patentowanym recenzentem, ale raczej rezonerem tego, co czytam („rezonerem” nie od „rezonować”, ale od „rezonansu”, współbrzmienia jakie we mnie budzi lektura), to będzie okazją do własnych refleksji (s. 249).

Jak widać z powyższego cytatu, Haupt nie ograniczył się do refleksji na temat powieści Odojewskiego, to akurat zostawiał sobie na planowany w późniejszym czasie tekst do „Kultury”<sup>14</sup>. Nawiązanie do *Zasy pie wszystko, zawieje...* jest natomiast dla niego okazją do próby zdefiniowania własnego sposobu lektury książek nadsyłanych mu przez Giedroycia<sup>15</sup>. Lektury – dodajmy – typowej dla pisarza w ogóle, czemu warto przy innej okazji poświęcić osobny tekst. Ciekawe, że Haupt na tym jednak nie poprzestaje, tylko w kolejnym kroku poszerza pole refleksji i przechodzi do rozważań na temat obecności i roli przedstawień okrucieństwa w sztuce:

Do tych refleksji zachęciły mnie słowa listu Kochanego Pana tyżące się literatury, pisarstwa, temat który mnie wciąż obrusza. Kiedy pisze Pan o „sadyzmie” Żeromskiego, to był on z rodzaju, jakiego w malarstwie zażywał Goya. U obu wydaje mi się to wpływem baroku. Tylko że w sztuce baroku stosowanie szokujących efektów okrucieństwa, epatowanie grozą w kontraście z wdzięcznymi, płynnymi liniami całości było świadomym, na zimno wyborem. Znane są Panu zapewne niesamowite sztychy, w których Jacques Callot ukazał nam potworności wojny swoich czasów (świata walk religijnych Wojny Trzydziestoletniej). Ukazane tam sceny tortur, egzekucji, gwałtów przekazało nam oko artysty, nieczułe jak soczewka obiektywu aparatu fotograficznego (s. 250).

Na tym przykładzie dobrze widać często stosowany przez Haupta chwyt narracyjny polegający na świadomym, stopniowym poszerzaniu pola refleksji. Punktem wyjścia może być jakiś szczegół historyczny, anegdota lub chociażby konkretna lektura. Uwaga epistolografa początkowo zwraca się ku drobiazgowi, pojedynczemu faktowi, aby ostatecznie przejść do opisu większego wycinka rzeczywistości. Co ważne, w takich przypadkach szczególnie mocno podkreślana jest subiektywna perspektywa piszącego („temat który mnie wciąż obrusza”, „u obu wydaje mi się to wpływem baroku”), a dodatkowo nie zawsze można znaleźć związki bezpośrednio łączące kolejne, następujące po sobie partie narracji. Najważniejszym spoiwem w takich sytuacjach jest bowiem wyraźnie zarysowana postać piszącego (wchodzącego w swoisty dialog ze swoim korespondentem), która stanowi podstawową ramę modalną i jest gwarantem spójności całej wypowiedzi („Do tych refleksji zachęciły mnie słowa listu Kochanego Pana tyżące się literatury”).

Pojawiają się w korespondencji Haupta z Czapskimi również fragmenty autorefleksji pisarza dotyczącej jego własnej twórczości, w których żywioł autotematycznych rozważań bierze górę nad wielokrotnie deklarowaną przez niego awersją do zbyt częstego mówienia o sobie samym

<sup>14</sup>Tekst Haupta opublikowany został w pierwszym, podwójnym numerze „Kultury” w 1975 r.: Zygmunt Haupt, „Dziś, przedwczoraj, wczoraj, jutro...”, *Kultura* 1-2 (1975): 204–210. Był to ostatni tekst Haupta, jaki ukazał się na łamach „Kultury” za życia pisarza.

<sup>15</sup>W liście z 13 lutego 1974 r. Giedroyc pisał do Haupta: „Mam wielką prośbę. Wysyłam Panu ostatnio wydaną przez nas książkę Odojewskiego *Zasy pie wszystko, zawieje...* i proszę o jej omówienie. Sądę, że ta – wybitna, moim zdaniem – książka specjalnie Pana zainteresuje, nie tylko z powodu tematyki, ale i z powodu języka, jakim jest napisana. Mam nadzieję, że da się Pan namówić, ale – ma się rozumieć – liczę na recenzję Pana jedynie w tym wypadku, gdyby rzeczywiście książka Pana zaciekawiła. Proszę więc nie traktować tego jako zamówienia społecznego” (s. 172).



i swoim pisaniu. Nie znajdziemy wiele tego typu rozważań, jednak te, które są, także dzisiaj wydają się interesujące z punktu widzenia badań nad całością dzieła autora *Pierścienia z papieru*. Jako przykład przywołajmy chociażby poniższe, nieoczywiste uwagi z listu do Czapskiego z 15 grudnia 1972 roku na temat istoty twórczości:

Kochany Panie Józefie! Czytam właśnie Pańskie „prowokacje”, uzupełnienie do mej lektury z „Ziemi”. Pana książka jest bardzo pochłaniająca, może zbyt zaszyfrowana, chociaż szyfr inicjałów nie przedstawiał mi trudności. Sam wierzę w rodzaj twórczości posługujący się symbolami, niedopowiedzeniem, co jest zaproszeniem czytelnika do współtwórczości. Zresztą w ogóle każde dzieło sztuki jest tym, co chce w nim autor i co sobie dopowiada odbiorca (czasem dopowiada sobie sprawy niezamieszczone przez autora!) (s. 228).

Jest wreszcie ta korespondencja, o czym warto na sam koniec wspomnieć, niezwykle interesującym materiałem do rekonstrukcji wielowymiarowej postaci pisarza, człowieka z krwi i kości, Zygmunta Haupta. Pod tym względem nie ustępuje ona korespondencji z Józefem Wittlinem, Aleksandrem Jantą-Połączyńskim czy Zdzisławem Ruszkowskim<sup>16</sup>. Oczywiście, za każdym razem zmieniają się okoliczności i ogólny ton, a co za tym idzie, także stylistyka pisanych przez Haupta listów. Nieco metaforycznie rzecz ujmując: w różnych sytuacjach i w odniesieniu do różnych odbiorców ujawniały się inne cechy osobowości pisarza. Chociaż był on dosyć oszczędnym korespondentem, to – jak się okazuje – mimo tego doskonale potrafił modelować tembr swojego głosu.

Spoza epistolograficznych formuł i konwencji wyłania się żywy człowiek wpisany w określony czas, przestrzeń, kulturę. Człowiek ze swoimi szczególnymi cechami osobowości, ze swoim sposobem bycia, różnymi wadami i zaletami. W przypadku postaci wciąż tak tajemniczych dla badaczy, jak autor *Pierścienia z papieru*, wszelkie tego typu informacje są ważne, uzupełniają całościowy obraz. Na szczególny wymiar korespondencji Haupta z Czapskimi składają się różne elementy, w tym także – co oczywiste – autotematyczne refleksje. Czasami pojawiają się tu jednak również nieznane dotąd anegdoty z życia pisarza, których znaczenie wykracza daleko poza wyłącznie doraźny kontekst, niekiedy nabiera wręcz wymiaru symbolicznego. Tak jest chociażby w przypadku poniższej historii pochodzącej z listu do Marii Czapskiej z dnia 6 lutego 1973 roku, w którym pisarz opowiedział o recytacji Mickiewiczowskich fragmentów:

Kiedy zastanawiam się jakby to odpłacić się Pani, to zawsze mam jeden pewny sposób: zabieram się do wychwalania Mickiewicza, którego dzieła, poezji jest Pani tak wielką zdolną znawczynią. Ile razy czytam czy przeczytuję raz jeszcze coś z Jego poezji, to aż mnie korci, ażeby podzielić się z Panią nowymi wrażeniami. Niedawno w czasie jazdy samochodem z mym dorosłym synem, który, co tu ukrywać, jest zupełnie zamerykanizowany, chciałem go wypróbować i zacząłem mu deklamować *Alpuharrę*. Z czasów przedhistorycznych, szkolnych, gdzie nauczyłem się jej na pamięć, niczego nie zapominałem, całą balladę wyrecytowałem bez zajknięcia, a mój Artur był olśniony tą poezją (s. 232).

<sup>16</sup>O korespondencji Haupta z Wittlinem i Jantą-Połączyńskim obszernie pisałem w książce „Zagubiony wśród obcych”... (Panas, 19–85). Na temat korespondencji pisarza ze Zdzisławem Ruszkowskim zob. Aleksander Madyda, „«Obczyzny nie przelknę». Listy Zygmunta Haupta do Zdzisława Ruszkowskiego”, w: „Jestem bardzo niefortunnym wyborem”. Studia i szkice o twórczości Zygmunta Haupta, red. Andrzej Niewiadomski, Paweł Panas (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2018), 167–180.

Powyższe uwagi są jedynie próbą bardzo wstępnego rozpoznania niezwykle ciekawego archiwalnego zbioru korespondencji pomiędzy Hauptem i Czapskimi oraz wskazania najważniejszych jej wątków. Już teraz widać jednak, że są to ważne archiwalia. Nie tylko dla badaczy życia i twórczości autora *Pierścienia z papieru*, ale także dla wszystkich zajmujących się historią i kulturą polskiej emigracji po 1945 roku.

## Bibliografia

- Czapska, Maria. *Gwiazda Dawida. Dzieje jednej rodziny*. Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy, 1975.
- Giedroyc, Jerzy, Zygmunt Haupt. *Listy 1947–1975*. Oprac., wstępem i przypisami opatrzył Paweł Panas. Warszawa: Wydawnictwo Więź 2022.
- Haupt, Zygmunt. „Dziś, przedwczoraj, wczoraj, jutro...”. *Kultura* 1-2 (1975): 204–210.
- Kowalczyk, Andrzej Stanisław. *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Więź, 2015.
- Madyda, Aleksander. *Zygmunt Haupt. Życie i twórczość literacka*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 1998.
- –. „«Obczyzny nie przełknę». Listy Zygmunta Haupta do Zdzisława Ruszkowskiego”. W: „*Jestem bardzo niefortunnym wyborem*”. *Studia i szkice o twórczości Zygmunta Haupta*, red. Andrzej Niewiadomski, Paweł Panas, 167–180. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2018.
- Odojewski, Włodzimierz. *Zasypie wszystko, zawieje...* Paryż: Instytut Literacki, 1973.
- Panas, Paweł, „*Zagubiony wśród obcych*”. *Zygmunt Haupt – pisarz, wygnaniec, outsider*. Bielsko-Biała–Kraków: Wydawnictwo Naukowe ATH, Instytut Literatury, 2019.

# SŁOWA KLUCZOWE:

*Maria Czapska*

**JÓZEF CZAPSKI**

**wygnanie**

**ABSTRAKT:**

Artykuł omawia wyniki wstępnych badań nad korespondencją Zygmunta Haupta z Marią i Józefem Czapskimi. Przechowywane w archiwach listy z lat 1950–1975 przynoszą niezwykle interesujący obraz wieloletniej przyjaźni pomiędzy korespondentami. Są także doskonałym źródłem informacji na temat życia polskiej emigracji po 1945 roku. Ich lektura pozwala jednocześnie lepiej zrozumieć osobowość twórczą autora *Pierścienia z papieru*, wygnańca i outsidera.

Z y g m u n t H a u p t

# K O R E S P O N D E N C J A

## emigracja

### **NOTA O AUTORZE:**

Paweł Panas (1978) – dr hab., Instytut Literaturoznawstwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, zainteresowania badawcze: literatura emigracyjna, proza polska po 1945 roku, epistolografia, semiotyka, autor książek: *Doświadczenia religijne w twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego* (2012), *Opisanie świata: szkice o poezji Marcina Świetlickiego* (2014), *„Zagubiony wśród obcych”. Zygmunt Haupt – pisarz, wygnaniec, outsider* (2019). Opracował i wydał korespondencję Zygmunta Haupta z Jerzym Giedroyciem i innymi osobami z kręgu „Kultury” (J. Giedroyc, Z. Haupt, *Listy 1947–1975*, Warszawa 2022).